

oczy ci łzami zasłzy  
wargi drżą tak skrzydła złamane trzepocą  
to ból nie smutek

nie myśl  
bo może dlatego płaczę  
żeś nie widział nigdy moich łez

nie słuchaj serca  
bo może gonilem ku tobie z prędkości miłowania  
zmęczyło się

zapomnij o przeszłych i przyszłych  
opuść błyskawice szalone  
cóż że gwiazdę na której się unosimy  
niebo uroni wkrótce

zapomnienie to ty  
ty jesteś przy mnie  
więc nie czeka mnie nic i nie żegna przedemną ni za mną  
ty wieczność

głębiej szerzej  
niż sądzisz

jesteś z przed sił  
które czas wydarły z łona bogów  
mocna

miłuję  
miłuję

na morzach nocy odpływ szumi pianą  
jak w szkło w pustkę srebrną przenika poranek  
szarość stoi na lądach beznadziejną ścianą  
ziemia drży chcę otrząsnąć się z tej tępej krzywdy  
pocoś słuchał człowieka  
rozmowa dwojga zgasła w konstelacjach sekund  
mogłoby nie być jej nigdy